

ZIEMIA RZESZOWSKA i JAROSŁAWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekopisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 1,000.000 Mk.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru 250.000 Mk.

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego:
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadstawiane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Podwyżka cen obowiązuje już przyjęte ogłoszenia.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inseratowy prowadzi biuro DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Skarbowska 3. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Kwestja rzymska. — O sztandar dla 17 p. p. — Azja w Europie. — Sprawozdanie ze Zjazdu Tow. „Rozwój“ w Krakowie. — Uroczyste zakończenie kursu I dla instruktorów Straży pożarnych. — Ach ten Schober!

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską i Jarosławską“.

KWESTJA RZYMSKA.

Zyjemy w epoce, w której stare rzeczy się kończą, stawa. przepadają, a zato rodzą się nowe; powstają nietylko państwa i ich konstytucje, nietylko odbywa się organicja i mobilizacja sił nowych, niedawno jeszcze do roboty czynnej politycznej czy społecznej nieprzygotowanych, ale powstają i nowe zasady, które w miejsce starych wchodzą, i co więcej, zyskują coraz bardziej obywatelstwo.

Do takich zasad nowych, które dziś wchodzą w dziedzinę życia ogólnoludzkiego i narodowego, jest nowa platforma, na której ma być ułożona i ugruntowana tzw. kwestja rzymska.

O co tu chodzi? W r. 755 powstało t. zw. Państwo Kościelne, powołane do bytu moralną powagą papieża, darowizną Pepina Małego, ówczesną ideologią społeczeństwa średniowiecznego w ogólności, a w szczególności rzymskiego, dążącego nawet w małych miasteczkach do wytworzenia niezależnych republik i państw samodzielnych, a może i krokiem Konstantyna W., który w r. 330 przeniesieniem stolicy z Rzymu do Konstantynopola, przygotował grunt pod powstanie Państwa Kościelnego w Rzymie.

I różne losy były owego państwa. Złe i dobre. Ale dotrwało ono do r. 1870, a więc do chwili, kiedy Włochy rozproszone i podzielone na republiki, dojrzały należycie do stworzenia jednego państwa włoskiego. I wtedy nastąpił zabór Państwa Kościelnego na rzecz zjednoczonych Włoch, a sprawa Watykanu stała się według mniemania prawników włoskich tylko wewnętrzną, własną i lokalną sprawą Włoch. Wprawdzie akt gwarancyjny z d. 13 maja r. 1871 zapewnia papieżom honory panujących, swobodę konklawów, przywileje i prawa, nawet eksterytorjalność osoby papieża i budynku, w którym mieszka, Watykanu (ziemia, na której Watykan stoi, nie ma eksterytorjalności), ale ten akt jest tylko aktem jednostronnym państwa włoskiego, co więcej, jak się wyrażają prawnicy włoscy, wszystkie prawa są niczem innym, jak tylko z „woli narodu i państwa włoskiego“, udzielone Stolicy Apostolskiej, a więc nie własnością Stolicy Apostolskiej, ale „używalnością usankcjonowaną zwyczajem“.

A już kulminacyjnym dowodem, że ówczesni politycy i ich następcy od r. 1871 do czasów wojny światowej tak sprawę rozumieli, był fakt, iż Kwirynał corocznie chciał wypłacać pensję na 1 stycznia w kwocie 3,000.000 lirów włoskich papieżowi, chcąc go uważać za urzędnika swego, włoskiego i tylko włoskiego, i o tyle cierpionego i potrzebnego, o ile pobyt papieża w Rzymie przynosi korzyść materialną narodowi i państwu włoskiemu.

Jasna rzecz, że Stolica Apostolska, stojąca naczelnie Kościoła, instytucji bożej i ludzkiej powołanej przez Chrystusa Pana, mająca prowadzić nadal Chrystusa dzieło, odkupienie, a więc o celach szerszych i wyższych niż zadania pojedynczego państwa, nie mogła uznać paktu gwarancyjnego nietylko za legalny, ale nawet za możliwy, bo wtedy papież jako urzędnik państwa włoskiego mógłby być gorszym przedstawicielem państwa i narodu włoskiego w dziedzinie religijno-moralnej, ale nie mógłby być dobrym przedstawicielem 400 milionów katolików, wchodzących w skład najrozmaitszych państw i narodów. Dlatego też wszyscy papieże zawsze i wszędzie podkreślali tę konieczność uznania przez narody zasady wolności Kościoła, protestowali w szczególności przeciwko aktowi gwarancyjnemu od Piusa IX. do Piusa XI. A jednak kwestję tę arcytrudną trzeba jakoś ująć i załatwić — zdaje się, że obecnie chwila jest po temu. Wprawdzie od r. 1871. a więc przez 50 przeszło lat nic się nie zmieniło w tej sprawie, ale się zmieniła platforma i horyzont, z którego spoglądają na całą sprawę i Włochy i Stolica Apostolska. Ta ostatnia nie wysuwa już zwrotu Państwa Kościelnego, żądając tylko eksterytorjalności pewnych obszarów z dostępem do morza jako podłoża zasady swej niezależności i wolności, a państwo włoskie wyszło zdaje się już ze swych ciasnych ram i zaczyna rozumieć, iż Stolica Apostolska i papież, to coś więcej niż biskupstwo Rzymu, bo ona jest podstawą chrześcijaństwa całego świata. Jak pogodzą się te dwie koncepcje, przyszłość pokaże. Dość, że się do siebie zbliżają, godzą. A leży w tej zgodzie zadatek pomyślności i całego chrześcijaństwa i narodów, bo ta platforma rzymska może

być wzorem pogodzenia spraw Bożych i ludzkich w poszczególnych państwach, zyska na tej zgodzie Kościół, wchodząc w spłoty życia światowego nie tylko faktycznie i na podstawie prawa Bożego, ale już i ludzkiego, będącego odbiciem i odblaskiem myśli Bożej i ukutego właśnie na podstawie tego prawa Bożego; zyskałyby i narody, bo każdemu chyba państwu chodzić musi o to, by w życiu narodowym i państwowym móc urównorzędzić i uzgodnić jak najbardziej prawa ludzkie — z Bożemi.

O sztandar dla 17 p. p.

W roku 1919 ofiarował „Koło Polek” sztandar 17 p. p., którego jednak ówczesny dowódca pułku nie przyjął, ponieważ w niedługim czasie miał być zatwierdzony przez M. S. Wojsk. wzór na sztandar pułkowy, obowiązujący w całej armji, a któremu to wzorowi ofiarowany sztandar nie odpowiadał.

Sztandar ten dzisiaj jest w posiadaniu Stow. Kupców Katolickich.

Dopiero w ubiegłym roku zawiązał się z inicjatywy P. Rady Dr. Koncovicza i Pułkownika I. Oziewicza Komitet, który miał się zająć ufundowaniem sztandaru 17 p. p. przez obywateli ziemi rzeszowskiej.

Rok już blisko upłynął od tego czasu, lecz datki płyną bardzo wolno, gdyż szerszy ogół publiczności ani o powstaniu Komitetu ani o jego celu nie został powiadomiony, z wyjątkiem poszczególnych osób i gmin.

Pomimo tego sprawa postąpiła naprzód, gdyż sztandar znajduje się w robocie, a w jesieni, z okazji święta pułkowego, projektowane jest poświęcenie tegoż.

Sam sztandar haftowany wypukło szczerem złotem i srebrem na grubej materji jedwabnej, ljońskiej nie ustępuje niczem tak reklamowanemu sztandarowi 20 p. p. i jest prawie na ukończeniu.

Lecz całe sedno rzeczy leży w tem, że pieniędzy dotychczas wpłynęło bardzo mało a potrzeba jeszcze około 1.000 złotych, które społeczeństwo napewno złoży, gdyż każdy zechce dorzucić cegiełkę do ufundowania tego widomego znaku jedności, siły, obowiązku, pracy i ofiary żołnierskiej.

Zwracamy się więc z apelem do Ziemiaństwa naszego powiatu, Duchowieństwa, Kupiectwa, Korporacyj, Stowarzyszeń i poszczególnych obywateli, aby zechcieli na ten cel ofiarować pewne kwoty, dając tem samem dowód uznania swym obrońcom i bohaterom w walkach o całość i niezawisłość Ojczyzny.

Datki należy składać wprost w Starostwie do rąk P. Rady Dr. Koncovicza, lub w Administracji „Ziemi” (Drukarnia Udziałowa) która będzie je ogłaszała.

Azja w Europie.

W pewnej wiosce dość odległej od Rzeszowa zebrało się niedawno na radę kilku gospodarzy, gdyż dowiedzieli się od swoich dzieci, że w ostatnich czasach opowiadała im w szkole p. nauczycielka dużo o Bałkanach. Oburzenie ich nie miało granic. Wybrali delegację, która w te słowa mniejwięcej przemówiła do nauczycielki:

— Nasi ojcowie nie uczyli się o żadnych Bałkanach, a było im i bez tego dobrze na świecie, a więc i my nie chcemy, żeby nasze dzieci lechmaniły na darmo czas na jakieś tam Bałkany i na takie grymasy nie pozwolimy.

— Ależ ludzie! — odrzekła zdziwiona nauczycielka — to nie żadne grymasy tylko program nauki został rozszerzony, bo rząd chce, żeby oświata stała na wsi jak najwyżej.

— Oświata oświata, a Bałkany Bałkanami — odparli z dumą — my długo nad tem medytowali i my dobrze rozumiemy, co jest oświata, a co Bałkany. — Oświaty my dla swoich dzieci chcemy, ale z temi Bałkanami to będzie

gorzej — bo my sto razy wolimy, żeby dzieci nasze nie chodziły do szkoły, jeżeli ma się im wbić do głowy te Bałkany.

Od słowa do słowa i przyszło do poważnej sprzeczki, w której nauczycielka usłyszała kilka grubszych słów, tak, że epilog tej sprawy znalazł się w Sądzie.

Delegacja zaś zagroziła nauczycielce, że jeżeli dzieci jeszcze raz usłyszą o Bałkanach, to będzie tak obita, że żywa ze szkoły nie wyjdzie.

Na nasze szczęście i pocieszenie takie bałkańskie wioski można już tylko na palcach zliczyć. x.

Sprawozdanie ze Zjazdu Tow. „Rozwój” w Krakowie.

O ile dawniej w działalności rozwojowej przodujące stanowisko zajmowała Warszawa a później Łódź to obecnie wysuwa się na czoło oddział Krakowski. Szczególnie kupiectwo tamtejsze okazuje wiele dobrej woli i zrozumienia dla idei rozwojowej. Kupcy krakowscy czynnie popierają poczynania rozwojowe. Dzięki ich staraniom ostatni zjazd krakowski przyniósł wydatne korzyści pod każdym względem. Toteż przedstawiciele Tow. „Rozwój” mogli swobodnie pracować i ustalić ważne zamierzenia na przyszłość. Wymieniono wiele głębokich myśli i zdań, które nie od rzeczy będzie podać do wiadomości ogółu.

Głównem zadaniem „Rozwoju” jest łagodzić i zacierać różnice między poszczególnymi stanami i stronnictwami polskimi, ażeby w ten sposób unicestwić dążenia żydów, którzy na podtrzymanie partyj łożą bardzo wielkie sumy i popierają prasę im oddaną, (że wymienimy „Naprzód”, „Robotnik”, „Kurjer Poranny” i inne napót żydowskie dzienniki).

Tow. „Rozwój” zmierza do odrodzenia Polski przez oświatę a dla tem skuteczniejszego oddziaływania zwraca się do Państwa i do społeczeństwa z prośbą o poparcie.

Jak dotychczas bowiem żydzi cieszą się znacznymi przywilejami. Dlatego nie trzeba się dziwić, że na wiecach chłopów i robotników rzucają wykrzykniki pod adresem „panów”, którzy okazują żydom swoje względy i udzielają im swego poparcia ze szkodą Polaków, właściwych obywateli Państwa Polskiego.

Trudno, przykład idzie z góry i powoduje fatalne skutki dla całego społeczeństwa. Dlatego Tow. „Rozwój” nadal piętnować będzie tych sprzedawczyków i tych szarbesgojów, którzy udzielają żydom swego poparcia a tem samem zalew żydowski przyspieszają. Skupić musimy wszystkie siły dla obrony kultury narodowej, gdyż niepodległość drogo okupiona tem większą odpowiedzialność na nas nakłada. Stwarzać trzeba nowe wytwórnie i przedsiębiorstwa dla przeróbki płodów rolnych, ażeby tem łatwiej można ściągnąć ludność wiejską do miast, które dotychczas robią wrażenie „murów starych nieliczną obsadzonych zarogą”.

Bronić trzeba starych placówek i zdobywać nowe. Szczególną opieką i troskliwością należy otaczać młodzież, tę całą nadzieję i przyszłość narodu; ona bowiem walnie przyczyni się do odrodzenia społeczeństwa. Starsze pokolenie zanadto przywykło do żydów i w wysorbowanie wątpiło. Porywy szlachetne i dążenia idealne zawsze najwięcej zwolenników znajdują wśród młodzieży a dopiero później przenikają do szerszych warstw.

W tem miejscu zwraca się Tow. „Rozwój” do pań i kobiet polskich wogóle, żeby dobrym przykładem, odpowiedzialną gospodarką i wychowaniem dzieci pracą rozwojową ułatwić zechciały.

Odżydzenie Polski to oczyszczenie naszych serc i nas samych i naszych rodzin, to spolszczenie naszych domów, wsi i miast, władz i urzędów, które nie na usługi żydów być powinny, ale dla dobra Narodu Polskiego i Państwa.

Hasło „Swój do swego po swoje“ wszędzie i zawsze towarzyszyć nam powinno. Lecz idei rozwojowej nie należy utożsamiać z antysemityzmem zasądzającym się na gwałtach i na nienawiści. To bowiem przyczynia się tylko do utwierdzenia potęgi żydowskiej.

Jaskrawy przykład mamy na Rzeszowie, gdzie w r. 1918 wybryki przeciwydowskie wiele szkód zrzuciły samym Polakom, których okrzyczano po całym świecie jako pogromców, nie mówiąc już o tem, że kary na uczestników wykroczeń sypały się jeszcze kilka lat później. Ostatecznie ludność chrześcijańska cierpi niedostatek, gdy tymczasem żydzi doszli do niebywałego dobrobytu i opływają we wszystko. Żeby to zrozumieć trzeba żydów poznać a wtedy łatwiej będziemy mogli bronić się przed nimi.

Jak wiadomo, Stary Testament był to właściwie kontrakt z Bogiem, który miał się żydami opiekować i miał naród wybrany obdarzać skarbami i bogactwami. Znane jest powiedzenie Jehowy: „Wywyższę cię ponad wszystkie narody... i jałd będziesz aż do nasycenia i najesz się...“

W związku z tym głównym celem żydów nie był zaświat idealny, ale wzbogacenie się za wszelką cenę. Do tego zmierzało całe władawstwo żydowskie, które nakazywało nie zatrzymywać ziemi na własność, tylko ją dzierżawić a natomiast starać się o posiadanie domów i nieruchomości. Żydzi nie mają własnego państwa i mieszkają w domach których nie budowali, to bowiem przynosi największe korzyści. I widzimy, że nie sieją i nie zbierają a z pracy innych ciągną największe zyski. Właśnie o to im chodzi, żeby przy najmniejszym wysiłku osiąść jak największe dobro. Obsiedli miasta, opanowali handel i przemysł i naginali politykę rządów do swoich celów a to przez osoby, podstawione im oddawna.

Wobec tego łatwo im było kupować domy i mieszkania, żyć dobrze i rozmnażać się. I jesteśmy świadkami bezkrawego wywłaszczenia na niekorzyść ludności polskiej w Państwie Polskim, nibyto niepodległym. I niedość tego — rozsadzają nasze społeczeństwo strasznym przykładem i nieprawieniem, narzucając nam międzynarodowy socjalizm. Ogół w przeważnej części zarażony jest „łatwością zysku i łatwością myślenia“.

Uroczyste zakończenie kursu i dla instruktorów Straży pożarnych.

Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzaj. w Warszawie, która na mocy ustawy sejmowej z r. 1921 objęła przymus ubezpiec. na Małopolskę, wychodząc z założenia, że zadaniem takiej Instytucji jest nie tylko wypłacanie szkód, ale im zapobieganie, wyteżę wszystkie swe siły i na pierwszym punkcie swych zadań stawia udoskonalenie i podniesienie sprawności Straży pożarnych. Dla tego też subwencjonuje wydatnie już istniejące, zakłada nowe, daje im sikawki, narzędzia (za r. 1924 udzieliła już 23 miliardów Mk. subw.) — stworzyła kasę strażacką, gdzie każdy członek za opłatą 10 groszy rocznie ma zapewnioną znaczną w razie wypadku płacę, a wdowa pensję dożywotnią, a co najważniejsze urządza własnymi fachowymi siłami z wydatną pomocą finansową kursa pożarnicze na instruktorów, mających znowu po wsiach podnosić sprawność i udoskonalać Straże.

Taki właśnie kurs, inicjonowany przez tutejszy Wydział powiatowy i przez dyrektora Oddziału P. D. U. W. p. Midowicza, a wydatnie subwencjonowany przez tenże Wydział pow. odbywał się przez 4 dni pod kierownictwem instruktorów P. D. U. W. p. Sobczaka i Rużyczki, a w piątek d. 23 o godz. 10 rano, nastąpiło uroczyste jego zakończenie i rozdanie świadectw. Uczestnicy kursu w liczbie 25 składający się z członków Ochot. Straży pożar. gmin pow. Rzeszowskiego i Strzyżowskiego, wykonywali najpierw na podwórzu miejsk. straży pożar. różne zwroty, ruchy, ćwiczenia ze sikawką i drabinami, spinania się na piętra, zlewanie dachów itd., a sprawność, ochota, zrozumienie zadań wzbudzały podziw, do jakich rezultatów w tak krótkim czasie pod fachowym kierownictwem dojść można, a więc dawało to przeświadczenie, że nowi wiejscy instruktorzy nabytą tu wiedzą zużytkują dla podniesienia swych Straży, temsamem przyczynią się do zmniejszenia ilości i wielkości szkód z powodu pożaru.

Jako goście, zaproszeni przez tutejszy Wydział pow. zjawili się: P. Wieroński Nacz. miejsk. Straży pożarnej, który przez użyczenie sikawek, przyrządów i przez inne ułatwienia szedł na rękę kursowi, dwaj przedstawiciele wojskowości, która udzieliła uczestnikom na mieszkanie koszary, delegat ze Starostwa i z Oddziału P. D. U. W., majstrowie kominiarscy, a imieniem Wydziału p. Szoldra, oprócz tego przybył p. Kowalewski, inspektor pożarny z Warszawy, urządzający również z ramienia P. D. U. W. taki wyższy kurs w szkole mleczarskiej w Staromieściu.

Po popisie praktycznym odbył się w sali Rady pow. popis teoretyczny, gdzie uczestnicy na zadawane im przez p. Sobczaka pytania odpowiadali ze znajomością rzeczy, i gdzie nastąpiło rozdanie świadectw.

Po przemowach przedstawiciele kursu i goście zaproszonych, po dłuższym wyjaśnieniu delegata Oddz. P. D. U. W. o związku między Strażami a tą Instytucją, odczytał jeden z uczestników serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy się urządzeniem i sfinansowaniem kursu zajęli, i na tem zakończyła się ta cicha, w dalszych swych skutkach tak dodatnia poważna uroczystość.

KĄCIK.

Ach, ten Szober!

Poupadały spróchniałe rozbiorowie słupy graniczne na ziemiach polskich. Jedna z pierwszych skorzystała z tej okoliczności książka polska i nie lękając się więcej obcych i wrogich cenzur powędrowała jedna z Krakowa do Warszawy, druga z Warszawy do Krakowa. Wśród tych drugich znalazł się także Szober. Na nasze nieszczęście i utrapienie. Jego nie wtrzymywała nawet żadna cenzura. Ale dopóki szkołami naszymi opiekowało się k. k. Ministerjum w Wiedniu i ck. Rada Szkolna we Lwowie, to któżby się dopóty odważył na wprowadzenie do galicyjskich szkół podręczników choćby najlepszych, ale spod Moskala. Nawet narodowitsi Galicjanie nie mogli zbyt kwapić się i pracować nad ulepszeniami tego, co ck. Rada raz uznała za doskonałe. Galicyjski elementarz, galicyjskie czytanki oraz gramatyki Konarskiego i Małeckiego jak się zdawało uzyskały nieśmiertelność. Ten i ów nauczyciel pobródził trochę Kryńskim inny Steinem-Zawilińskim, ale zresztą obowiązywało prawo: naj bude, jak bywało. Aż „wybuchła“ Polska i zjechał do b. Galicji podręcznik Szobera...

Rozpacz.

Nowością pojęć i terminologii, a jeszcze może więcej nowością formy i metody wykładu porwał odrazu niektórych nauczycieli. Inni zostali przy Konarskim. Skutek był ten, że dziecko ze zmianą nauczyciela musiało nazywać dopełnieniem to, co dotąd znało jako przedmiot, cechą to, co nazywane było przymiotem, itd.

Potem Ministerstwo wydało swoje programy. Zdawało się, że to położy kres zbyt dowolności w terminologii, gdyż i nauczyciele i autorzy-wydawcy podręczników mieli obowiązek stosować się do nich. Niestety, Zjazd gramatyków polskich ustalił ostatecznie w r. 1921 terminologię gramatyczną, ale inną niż ministerjalna. I znowu jedni uczyli i uczą wedle programu ministerjalnego, inni wedle uchwał Zjazdu, jedni mówią o dopełnieniach i określeniach, inni o przedmiotach, przydawkach i okolicznikach.

A nawet ministerjalne programy dla gimnazjów nowych i starych nie zgadzają się jedne z drugimi. Ot i jedna wielka tragedia!

Ale zarazem wyjaśnienie wielu mniejszych nieszczęść domowych. Tak wiele dzieci pada przy egzaminach wstęp-

nych do szkół średnich. Dlaczego? Przez Szobera! Każdy ojciec i każda matka zaraz wam to wytłumaczy. Dzieci są zdolne, pilne i mądre. Ale albo w szkole powszechnej uczono je wedle Konarskiego, a przy wstępie pytał szoberzysta, albo odwrotnie, albo wreszcie chłopcy znali się i na Konarskim i na Szoberze, ale mieli nieszczęście zdawać przed jakimś przyrodnikiem albo historykiem, który jeśli własnych dzieci nie ma, to o Szoberze ani nie słyszał. No i stąd tak dużo dzieci pada. Wszystko przez tego Szobera.

Nauczyciele-egzaminatorzy napróżno się bronią, że starali się gramatyki pytać jak najmniej albo jej nawet nie pytali wcale, że musieli tak wielką liczbę spalić, bo w szkołach niema miejsc na więcej uczniów, że jest *numerus clausus* itd. Ktoby im tam wierzył. To tylko przez nich i przez Szobera. Ach ten Szober!
Szkolacz.

Od Redakcji. Do tych satyrycznie zabarwionych uwag dodajemy serjo: 1) Skoro Ministerstwo w nowym programie dla gimn. starego typu poszło za uchwałami Zjazdu gramatyków, to można się domyśleć, że także w innych programach ministerjalnych należy terminologję gramatyczną uzgodnić z niemi. 2) *Numerus clausus* naprawdę istnieje o tyle, że klasy nie mogą być liczniejsze ponad pewną liczbę, a klas nie wolno otwierać więcej, niż ich było w roku poprzednim. O ile ktoś przez *numerus clausus* rozumiał ograniczenia specjalne dla niepolaków, to jest w błędzie.

NADEŚLANE.

Podziękowanie.

Przewielebnym Ks. Ks. Dr. Turkowskiemu i Dr. Jąłowemu, WWPP. Profesorom I Gimnazjum, Reprezentantom Urzędu pocztowego w Rzeszowie i Wszystkim, którzy byli łaskawi dopomóc w jakikolwiekby sposob przy ratowaniu zwłok śp. Zenona Schultisa i śp. Władysława Barana oraz oddać ostatnią przysługę śp. naszemu synowi Zenonowi składamy z całego serca najszczerze „Bog zapłać“.

Bronisławowie Schultisowie.

Rzeszów, dnia 20 maja 1924. 99

Kronika rzeszowska.

Poświęcenie sztandaru I. Gimnazjum. Dla informacji P. T. Publiczności podajemy, że uroczysta msza św., w czasie której nastąpi poświęcenie sztandaru, odbędzie się na dziedzińcu gimnazjalnym dnia 29 bm, o godz. 9 tej rano. Kazanie okolicznościowe wygłosi centony Kaznodzieja ks. Monidłowski. Do wzięcia udziału w nabożeństwie zaproszone zostały wszystkie Władze państwowe, byli uczniowie I gimn., oraz Rodzice obecnych uczniów.

Podziękowanie. Wielobnemu Duchowienstwu, a mianowicie Ks. prof. Łukasiewiczowi i Ks. Dr. Chmielnikowskiemu z Rzeszowa, ks. kanonikowi Kisielewiczowi i ks. katechecie Guzowi ze Staromieścia, za odprawienie obrzędów pogrzebowych, JW Panu Dyrektorowi II Gimnazjum w Rzeszowie Lebidzkiemu, JW Panu Profesorowi Birnbachowi za urządzenie studenckiego chóru śpiewackiego, gronu JWPP. Profesorów II Gimnazjum, Dyrektorowi szkoły w Staromieściu, JWP. Gąsiorowi, JWP. Dyrektorowej poczty Rusinowej, JWP. naczelnikowi poczty w Rzeszowie Święchowi, gronu urzędników i urzędniczek urzędu poczty w Rzeszowie, uczniom całego II Gimnazjum w Rzeszowie i 7 kl. ludowej w Staromieściu, Inteligencji przybyłej z Rzeszowa i wszystkim, którzy wzięli tak liczny udział w odprowadzeniu zwłok naszego ukochanego syna śp. Stanisława Pańczyka ucz. III kl. gimn. na miejsce wiecznego spoczynku, składają na tej drodze serdeczne „Bog zapłać“ w nieutulonym żalu pograżeni
Rodzice z rodzeństwem.

101

Ur. pierwszej Komunii Św. a fotografje pamiątkowe. Spodziewamy się, że rodzice i opiekunowie nie pozwolą mło-

dzieży bezpośrednio z kościoła udawać się do żydowskich zakładów fotogr. celem dokonania zdjęć pamiątkowych, jak to miało miejsce niejednokrotnie w latach ubiegłych. Przecież mamy zakłady katolickie, które pod względem art. poziomu bynajmniej żydowskim nie ustępują.

Zestawienie dochodów Koła T. S. L. w Rzeszowie z urocz. 3-go Maja 1924. Nalepek sprzedano ogółem 7.464 szt. à 200.000 Mp. ogólny dochód 1,492.800.000 Mp. Z tego na powiat przypada kwota 144,586.000 reszta na miasto Rzeszów. Przy stolikach zebrano: Nar. Part. Robot. 116,570.000, Tow. Naucz. Szk. Wyż. 209.670.000, Sodalicja 96,400.000, Tow. Szk. Lud. 259,192.000, Gwiazda 181,345.000, Lutnia 320,077.000, Ognisko Naucz. 110,420.000, Biały Krzyż 35,950.000. W kościele zebrano 151,591.000. Naddatki na rzecz Koła T. S. L. 29,110.000. **Razem dochód brutto wynosi 3.005,125.000. Mp.**

Zarząd Tow. Szk. Lud. składa wszystkim, którzy przyczynili się do osiągnięcia tak świetnego rezultatu finansowego zbiórki a przedewszystkiem Komitetem zamiejscowym, Ks. Dziekanowi Tokarskiemu, PT. Trafikantom, Kupcom, Zbierającym przy stolikach, jakoteż i do puszek serdeczne podziękowanie za trudy i starania poniesione przy tej sposobności.

Kto to zapłaci? Przed kilku miesiącami Kasa Skarbową, wypłacając pensje urzędnikom, zmuszała ich do przyjmowania pewnej części płacy w bonach złotych. Apelowano do urzędników, aby przyjmując te bony oszczędzali, w ten sposób, a nagrodą za to miała być wzrastająca wartość tych bonów i procenta. Atoli okazało się, że urzędnik z dzisiejszej pensji nie tylko nie może oszczędzać, ale dośłownie wyżyć z rodziną nie zdoła. Na domiar złego Bank Polski za bony nie chce płacić, bo to dług Państwa a nie Banku. Kasy Skarbowe tem bardziej nie chcą o tem słyszeć, więc właściwie kto to zapłaci i kiedy. Bo jeżeli urzędnik będzie zmuszony, zamiast dziś już sprzedać żydom ze stratą te bony, przetrzymać je do grudnia, to istotnie za swą oszczędność i pohopność do naprawy Skarbu poniesie wyłączne dotkliwą karę.

Korzyści z Kasy chorych. Składnica Kołek roln. zapłaciła Kasie chorych należność za 4 tygodnie w kwocie 408,105.000 Mk. W czasie tym poddała się badaniu lekarskiemu jedynie jedna osoba z ubezpieczonych panna G. Lekarz zbadał pacjentkę i napisał receptę, ale jak następnie dowiedział się, że pacjentka ma kartkę do Kasy chorych podał napisaną już receptę a zapisał środek tam i obojętny. To są korzyści i sposób leczenia w Kasach chorych — instytucjach rzekomo dobra społecznego. Takie przykłady są na porządku dziennym. Miljardowe składki idą jedynie na utrzymanie fałangi urzędników dobrze płatnych, będących ciężarem społeczeństwa i tak wyglądają w praktyce socjalistyczne teorie.

Trykotarnia pol. Twa dla handlu i przemysłu w Rzeszowie. Wyroby włóczkowe i pończochy, w jakie nas zaopatrywały nasze sklepy, są pochodzenia przeważnie łódzkiego. Bardzo poważną konkurencję na terenie rzeszowskim stworzył p. Szkoła, założywszy fabrykę trykotów i pończoch. Powstało towarzystwo, które czempredziej zbudowało przy ul. Kolejowej dom własny, w którym mieści się pracownia trykotów. Warta zobaczyć tę fabryczkę, gdzie przy warsztatach pracuje przeszło 20 robotnic. Wyroby naprawdę ładne, z najlepszej włóczki i nici. Jestto jedna z tych młodych placówek przemysłowych, które nie mogą podobać się naszym geszefciarzom, bo stwarzają im silną konkurencję, ale za to dostarczają chleba dla kilkunastu rodzin a przytem towaru taniego a dobrego dla odbiorców. Godzi się zainteresować się więcej tą fabryką samej publiczności, która w źródle i to konkurencyjnym ma możność zaopatrzyć się we wyborowy towar.

Niszczą budynek. Na II p. Kasy Oszczędności przy ul. 3-go Maja na grzysie nad oknem rosną sobie najspokojniej brzożki, bo je tam zasiał wiatr. Ładnie to wygląda taka miejska ozdoba, ale należałoby rychłej pomyśleć

o przesadzeniu drzewek, nim grzys odpadnie i trzeba będzie ponieść większe koszty na naprawę.

Naprawę bruków rozpoczęto w bieżącym tygodniu. Narazie układa się chodnik na ul. Grunwaldzkiej, - która się tego już dawno domaga. Czy nie byłoby dobrze pomyśleć równocześnie o pozostawieniu wolnego miejsca na zasadzenie drzewek.

Brak ostrożności. Jeszcze świeżo w pamięci pozostaje fakt zatonięcia dwu uczniów we Wisłoku, a już przychodzi zanotować nowy wypadek. W tem samym miejscu tonął w tamtym tygodniu jakiś żydek i został wyratowany przez żołnierza przypadkowo przechodzącego. We wtorek znowu kapał się w tem miejscu uczeń ślusarski Pączek z Przybyśzówki i zatonął. Znalaziono go po 40 minutach, ale już było zapóźno aby go ratować. Czy nie możnaby się do potrzeb tutaj i winy naszych władz, które powinny w tem miejscu umieścić tablicę z ostrzeżeniem. Zło trzeba jak najprędzej naprawić, aby się dalsze wypadki nie powtórzyły.

Ławek i jeszcze raz ławek domaga się publiczność. Przed wojną w różnych punktach miasta były ustawione ławki, na których strudzone przechodzeń mógł odpocząć. Ławki te zniknęły i do dnia dzisiejszego walają się w ogrodach wojskowych i prywatnych. Możliwość je ustawić również w ulicy Krakowskiej, i w obu alejach pod „Kasztanami“, znalazłoby się miejsce i w innych ulicach.

Dzieci-sieroty z „Przytuliska S. S. Albertanek“ dziękują swym starszym siostrzyczkom: I. Kosińskiej, A. Midowiczównej, M. Dowbeckiej, H. Finkównie, I. Rosenbaumówniej Mierosównie za ubrańka i buciki. X. Dr. Jaluwy.

Nowy rozkład kolejowej jazdy ważny od 1 czerwca br. do nabycia w Drukarni Udziałowej po 25 gr.

TEATR.

„Trójka Hultajska“ wodewil Neskova, w 3 aktach 4 odsłonach grana przez Amat. zesp. art. przy Z. Z. K. w Rzeszowie, ukaże się na scenie „Sokoła“ w niedzielę 1 czerwca br.

CZASOPISMA.

„Przegląd Polityczny“ dwutygodnik informacyjny, Warszawa, Nowy Świat 47. - Mamy już przed sobą 2 zeszyty tego nowego wydawnictwa. Ma ono za cel źródłowo i wyczerpująco orjentować społeczeństwo w żywożnych zagadnieniach politycznych i ekonomicznych tak międzynarodowych, jak i poszczególnych państw. Ma być pismem bezpartyjnym. Zastanawia okoliczność, że na 6 artykułów wogóle aż 3 są poświęcone Anglii, 1 stosunkom angielsko-polskim, a dopiero pozostałe 2 sprawom Gdańska i Kłajpedy. Zastanawia też twierdzenie, jakoby stronnictwa Robotnicze angielskie wyszły z wyborów najsilniejsze ze wszystkich 3 partyj. Nietylko zastanawia, ale w piśmie z wywieszką bezstronnej informacji i mówiącem tyle o Anglii wprost razi artykuł, niewiadomo dlaczego umieszczony w dziale „Kroniki polskiej“, nie informujący, lecz propagujący rekonstrukcję stosunków między stronnictwami i ideę silnego stronnictwa środka. Czy ten „bezstronny“ dwutygodnik już od chwili swych narodzin nie marzy o tem, by stać się organem nowego stronnictwa? Niechby, ale poco wtedy maska „bezpartyjności“? Dla uniknięcia nieporozumień dodajemy, że pismo to nie jest bynajmniej wyczerpującym dwutygodniowym przeglądem politycznym sprawa w o d a w e z y m, lecz dwutygodnikiem politycznym

OGŁOSZENIA.

Przeciw molom:
naftalinę, paczulę i terpentynę

poleca

Schaitter i Ska w Rzeszowie.

Udzielam lekcji
rysunków i malarstwa w zakresie szkół średnich ogólnokształcących, szkół zawodowych i wyższych technicznych własną specjalną wypróbowaną metodą (geom. wykr. rysunki tech. i konstr. zdobnictwo i geodezja).

Specjalne lekcje metodyki w nauczaniu perspektywy i malarstwa.

Posiadam liczne referencje i podziękowania. Zgłoszenia piśmienne pod adresem „K. M.“ Rzeszów, Krakowska 19 I piętro.

ZAKŁAD kapieli solankowo siarczanych KRZESZOWICE koło KRAKOWA.

Zostaje otwarty z dniem 15-go maja do użytku
P. T. Publiczności.

Mieszkania, hotel, restauracja w miejscu.

Na żądanie wysyła zarząd prospekt.

92

Do nabycia

Druki kościelne: Testimonium ortus et baptismi
według najnowszych „ „ copulationis
wzorów „ „ mortis
„ „ bannorum
Liber baptisatorum.

Przepustki wojskowe na urlop, - Dowody osobiste (legitymacje).
Spis abonentów telefonu w Rzeszowie, - Bilety numerowane,
dostosowane do przepisów Magistratu, - Bilety wstępu na
festyny i kiermasze, - Procesowe świadectwa ubóstwa, -
Rozkład miejsc na sali „Sokoła“, - Bloczki numerowane -
kolorowe - Karty meldunkowe - nowy rozkład kolejowy jazdy

w Drukarni Udziałowej w Rzeszowie

Rzeszów, ul. 3 Maja I. 7 (wprost poczty).

Telefon Nr. 98.

Odsprzedawcom rabat!

Spółdzielnia rolniczo-handlowa „Gospodarz“ w Rzeszowie

poszukuje

rutynowanego handlowca

obeznanego z działem handlu drzewa opałowego
i budowlanego.

94

BILETY WSTĘPU

do nabycia

w Drukarni Udziałowej.

Handkerchiefs



Solidną BIELIZNĘ MĘSKĄ

poleca

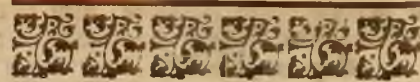
FABRYKA „TRYUMF“

w Pobitnem p. Rzeszów

TELEFON Nr. 1.

21—52

7



„KUŹNICA“

fabryka i warsztaty
reparacyjnemaszyn rolniczych
Spka z ogr. odpow. w Rzeszowie

Odlewnia żelaza i metali

Sprzedaż maszyn rolniczych.

Artykuły techniczne.

Naprawa maszyn

wszelkiego rodzaju.

6

Telefon Nr. 63.

21—7



„Bławat polski“

Szkoła i Ska

Nowe Miasto (róg ulicy Kolejowej l. 2)

:—: w nowym domu :—:

POLECA SIĘ P. T. PUBLICZNOŚCI

towary po cenach umiarkowanych

jako to:

płótna, płócienka, zefiry, batysty, muśliny, kretony,
wsypy na poszwy, satyny, szewioty wszelkiego ro-
dzaju (z fabryk Scheiblera i Grohmana).

SPRZEDAŻ SWEATERÓW

Polskiego Towarzystwa la handlu i przemysłu.

Wyłączna sprzedaż zefirów

22—51

Twa przemysł. Kacewicz i Ska.

5

Dla Kółek i sklepikarzy 4⁰/₀ opustu.

Szaty kościelne

wszelkiego rodzaju oraz

SZTANDARY WOJSKOWE, CECHOWE I SZKOLNE

po możliwie niskich cenach, wykonuje

PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH

Rzeszów, ul. Grunwaldzka 23.

:: :: Towar solidny :: ::

poleca

MICHAŁ MATERNICKI

w Rzeszowie, ul. 3-go Maja 4.

wyroby klockowe koronkowe ze szkoły zakopiańskiej,

kołnierze, mankiety, krawaty i koszule.

NA SEZON WIOSENNY:

RĘKAWICZKI, POŃCZOCHY, SKARPETKI BEZ SZWU,

: :: CHUSTECZKI, SZELKI, KORONKI I HAFTY :: ::

W WIELKIM WYBORZE.

Mydélka toaletowe, najlepsze nici angielskie i francuskie
bawełny i jedwabie.

SPÓŁDZIELNIA JAJCZARSKA

w Rzeszowie, Plac Kilińskiego

sprzedaje

JAJA

po cenach najniższych.

3—3

Sklep otwarty od 8 — 1 godz.

76

Najlepszą oliwę rzepakową
do świecenia

poleca

89

Schaitter i Ska w Rzeszowie.